

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odroczenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Sony ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niedierające swobodnie demensia przyjmuje drukarnia M. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna 70 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 21 b. m.

FRONT ZACHODNI.

Na niektórych punktach frontu pomiędzy granicą belgijsko-francuską a Oisą ożywiona działalność artylerji, walka za pomocą min, oraz wzmożona czynność lotnicza.

Podczas utarczek oddziałów wywiadowczych w okolicy Berry au Bac, oraz około Frapelle (na wschód od St. Dié), wzięto jeńców francuskich.

Latawiec angielski strącony został przez ogień naszych dział około Puisseux (na północo-zachód od Bapaume); jeden z lotników zabity.

Francuski latawiec zmuszony został do wylądowania około Kemnat (na północo-wschód od Pont à Mousson), lotnicy zostali wzięci do niewoli.

FRONT WSCHODNI

Grupa wojsk generała feldmarszałka v. Hindenburga.

Natarcia wojsk naszych na północo-zachód i na południe od **Dynaburga**, w okolicy Dubatówki (na północo-wschód od Smergoń) oraz po obu stronach **Krowa**, miały powodzenie. W okolicy Dubatówki kilka pozycji rosyjskich zniemacka zostały napadnięte. Wzięto przeszło 200 jeńców, jako też karabiny maszynowe i przyrządy do rzucania min. Straty krwawe nieprzyjaciela są znaczne.

Stacje kolejowe Zalesie i Mołodeczno bombardowane były przez niemieckie oddziały lotnicze.

Grupa wojsk gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Położenie bez zmian.

Grupa wojsk gen. v. Linsingena.

Oddziały rosyjskie, które przekroczyły **Styr** około Gruziatyna (na zachód od Kolek) kontratakami zostały odrzucone. Ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Na północo-zachód od Łucka nieprzyjaciel stawiał silny opór naszym posuwającym się wojskom. Walki trwają. Tutaj, jako też koło Gruziatyna Rosjanie stracili

1000 jeńców. Posuwamy się także na południe od Turji.

Grupa wojsk gen. hr. v. Bothmera.

Bez zmian.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Szczególnych wypadków nie było.

Naczelne dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 21 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Na **Bukowinie**, we wschodniej **Galicji** i w okolicy **Radziwiłłowa** szczególnych wypadków nie było.

Na **Wołyniu** wojska niemieckie i austro-węgierskie, będące pod wodzą gen. v. Linsingena, mimo zaciętego oporu przeciwnika, ponownie zyskały na terenie.

Około **Gruziatyna** wojska nasze, walczące z niezwykłą wytrzymałością, odparły czwarty z kolei masowy atak rosyjski, przyczem wzięto 600 jeńców z rozmaitych dywizji nieprzyjacielskich.

Naogół wzięto wczoraj na Wołyniu przeszło 1000 Rosjan do niewoli.

FRONT WŁOSKI.

Położenie bez zmian.

Na odcinku Plocken ożywiona walka artylerji.

Na froncie Dolomitów, około Ruffreddo wojska nasze odparły atak, przyczyniwszy nieprzyjacielowi znaczne straty.

Między Brentą a rzeką Etsz nie było znacniejszych walk. Kilka ataków włoskich nie udało się. Dwa latawce nieprzyjacielskie zostały strącone.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nad dolnym brzegiem **Vojsy** Włosi zmuszeni ogniem naszej artylerji opuścili przyczółek mostowy około Seras. Zburzyliśmy fortyfikacje włoskie i zdobyliśmy dużo materiałów wojennych.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (20 bm.) Według «Berl. Tagebl.» **posłowie** państw koalicyjnych w **Atenach** w dalszym

ciągu **unikają wszelkich stosunków z rządem greckim.** W kraju panuje ogromne podniecenie z powodu sytuacji, jaka się wytworzyła.

LONDYN (21 bm.) Lloyds donosi: **Zatopione** zostały dn. 18 bm.: statek «Beachy» (4,780 ton), statek francuski «Olga» (2,129 ton), oraz dn. 17 bm. włoski statek «Poviga» (3,360 t.).

LIPSK (21 bm.) «Leipziger Neuste Nachr.» dowiadują się ze źródła wiarogodnego, jakoby nadleutnant **Immelmann** upadł przed kilku dniami ze swym latawcem i zabił się.

BERLIN (21 bm.) Niektóre pisma donoszą, jakoby **Kokowoew**, który czas dłuższy był w niewolce, odzyskał z powrotem zaufanie cesarza.

BERLIN (20 bm.) Według wiadomości z Brownsville wojska amerykańskie, które ścigały bandy na terytorjum meksykańskim, zostały zaatakowane przez wojska meksykańskie.

Według depeszy z El Paso nastąpiło prawie całkowite **otoczenie wojsk**, znajdujących się pod dowództwem gen. **Pershinga**.

Wojska te wynoszą tylko 15,000 ludzi, są zaś zagrożone przez 50,000 meksykańczyków.

BERN (20 bm.) «Petit Parisien» donosi, że w ostatnich dniach gwałtowne **burze i ulewy** wyrządziły w różnych okolicach Francji znaczne straty. W Massidan i Maubourget grad zniszczył kompletnie zboża. W Pau uległo zniszczeniu kilka hangarów lotniczych. Również Dauphinea bardzo ucierpiała. W wielu miejscach przerwana komunikacja.

BERLIN (20 bm.) Do «Berl. Lok.» donoszą z Bukaresztu: W północnej Mołdawji rozszalały się gwałtowne **burze**. Ulewa i grad poczyniły znaczne szkody. W Jassach naliczono 50 ofiar w ludziach. Szczególnie ucierpiał okręg Botoszani, gdzie utonęło kilka osób. Komunikacja kolejowa została przerwana.

BERLIN (20 b. m.) Do «Berl. Tagebl.» donoszą z Zurychu: Ustawiczne, w ciągu kilku tygodni **deszcze** w Szwajcarii fatalnie wpłynęły na urodzaj siana i roślin pastewnych. O ile rychło nie zmieni się pogoda obawiają się, że zabraknie karmu dla bydła i mleka.

Żebracze instynkty.

Kiedy w pierwszych chwilach toczącej się obecnie wojny społeczeństwo nasze poczęło się organizować w celu niesienia pomocy rzeszom osób, które z powodu wypadków wojennych utraciły zarobek i możliwość utrzymania się, podjęły się natychmiast głosy ostrzegawcze, aby pomocy udzielano bardzo oględnie i dobrze jej technikę obyślano, ponieważ nieumiejętnie skierowana i zbyt hojna ofiarność prowadzi do demoralizacji

warstw mało duchowo kulturalnych i rozwija w nich żebracze instynkty.

Okazało się jednak, że zła tego niepodobna uniknąć, że zawsze znajdują się chciwe zysku, próżniacze, a pozabawione godności własnej jednostki, które pomimo potrzeby wyciągną żebraczą rękę po jakiś dar.

Przewidywane zło faktycznie się zjawiało, ale chyba nikt nie przypuszczał, aby do tak zastraszających rozmiarów, jak to obecnie widzimy, doszło.

Obecnie w szerokich warstwach naszego społeczeństwa kierują się wszyscy hasłem: nie płacić, dopóki płacić nie zmuszą. Płaci się więc za chleb i za cukier, bo to tylko za gotówkę otrzymać można. Płaci się za wszystkie inne produkty spożywcze, ale natomiast nie płaci się za mieszkanie, nie płaci się żadnych długów i rachunków, nie płaci się za naukę dzieci w szkołach, nie płaci się żadnych składek w towarzystwach i t.d., bo do tego zmusić albo zupełnie nie można, albo przynajmniej bardzo trudno.

Nie ulega wątpliwości, że wiele z tych osób niepłacących—faktycznie zapłacić nie może, ponieważ wystarczy im zaledwie na opędzenie najskromniejszych potrzeb gospodarczych, ale bardzo wiele jest osób takich, które nie płacą, chociaż i mają z czego, a nie płacą dlatego, że można nie płacić. Ze zdaniem powyższe nie jest gołosłowne—dowodzą fakty. Skoro użyje się środków ostatecznych, zagrozi wydalaniem dziecka ze szkoły, sądem, postawieniem pod pręgierz opinii publicznej, wtedy pieniądze się znajdują i z wyrzekaniem, wzdychaniem rachunek zostaje uregulowany.

Są i inne takty. Pan X lub Y nie może naprzykład zapłacić wpisowego w szkole za syna lub córkę, ale stać go natomiast na wystawną kolację dla grona znajomych i na modny kostjum wiosenny dla żony i córek.

Wystarczy zresztą zajrzeć do rozmaitych instytucji, rozporządzających pewnymi sumami na te czy inne cele, a ze zdziwieniem zobaczymy tam podania o zapomogi osób, których nazwiska wprawdzie nas mogą w zdumienie. Dlaczego nie spróbować, może dać. — To «dać» jest przewodnim motywem wszystkich prawie zabiegów dnia dzisiejszego. Wstrętne instynkty żebracze ogarniają coraz szersze i wyższe koła.

Ludzi, którzy rzeczywiście wypłacić swoich zobowiązań nie mogą, poznać można po ich zachowaniu. Oto zgłasza się do zarządu szkoły ojciec lub matka ucznia, czy też uczenicy i przynosi pewną, czasem nawet drobną część należności, obiecując przy pierwszej możliwości zapłacić resztę. Taka osoba prawie zawsze faktycznie zapłacić nie może, ale okazuje dobrą wolę i nie ma żebraczych instynktów.

Niestety takich osób jest stosunkowo niewiele. Zdarza się natomiast dosyć często poprostu cynizm i oburzenie, że od kogoś żąda się pieniędzy «w takich ciężkich czasach».

Stan jest groźny, trzeba myśleć o poprawie. Chwile trudne i ciężkie przemijają, ale zło podczas nich powstałe, często długo naksztalił raka organizm społeczny toczy. Rewolucja roku 1905-go przeszła, ale do dziś dnia zwalczyć nie można owocu jej, t. j. bandytyzmu, który ciągle jak hydra stugłowa się odradza. Skończy się oczywiście i wojna, przemienie i wkrótce o niej zapomnimy, ale raz rozbudzone żebracze instynkty nieprędko się do snu ułożą.

Dookoła wojny.

Z jakimi trudnościami musi walczyć ofensywa rosyjska.

Gazeta petersburska pisze, jak podaje «Berl. Lokalanze», co następuje:

Posuwanie się wojsk rosyjskich naprzód napotyka na ogromne trudności, gdyż armja austriacka przed swoim odwrotem zarządziła staranne przygotowania do obrony, polegające zwłaszcza na podminowaniu znacznych przestrzeni, które wybuchają w razie wkroczenia na nie Rosjan. Wielu żołnierzy odniosło w ten sposób ciężkie uszkodzenia.

Na froncie niemieckim, mówią dalej «Birz. Wied.», okopy są bardziej umocnione, niż na froncie rosyjskim. Po zniszczeniu za pomocą ognia «huraraganowego» dawnych okopów, na tym samym miejscu powstają zaraz nowe.

Prasa wiedeńska o upadku Czerniowic.

Korespondenci wojenni pism wiedeńskich zaznaczają, że główną przyczyną cofnięcia się armji austriackiej z Czerniowic, które już w ciągu tygodnia znajdowały się w sferze ognia

dalekonośnych dział rosyjskich, było to, że przyczółek mostowy pod Czerniowcami wskutek skurczenia się zupełnie linii okopów broniących go, utracił swą siłę odporną, nieprzyjaciel zaś dzięki górującej znacznie przewadze liczebnej osiągnął sforsowanie Prutu.

Rozkaz o ewakuacji miasta w celu uchronienia go od całkowitego zniszczenia nastąpił po bohaterskim oporze, które stawili wojska austriackie atakom rosyjskim, dokonywanym pod osłoną ognia działowego przez kolumny, złożone z 10—16 szeregów.

Pod względem strategicznym upadek Czerniowic, które znajdują się tak blisko od granicy, i które prawie od samego początku wojny wchodziły stale w obręb ścisłej sfery działań wojennych—nie posiada żadnego prawie znaczenia.

Naodwrot sytuacja strategiczna na pozostałym froncie wykazuje pomyślny stan rzeczy, gdyż centrum wojsk austriackich we Wschodniej Galicji utrzymuje się niewzruszenie na swych dawnych pozycjach, na wołyńskim zaś lewym skrzydle w ostatnich walkach armje związkowe zdobyły pewną ilość przestrzeni właśnie na zagrożonym odcinku frontu.

Wobec takich okoliczności czy może być mowa o przerwaniu frontu, tembardziej, że wojska austriacko-węgierskie i niemieckie w ciągu dwóch tygodni już prawie stawiają po bohatersku owocny opór atakom rosyjskim, dokonywanym przy pomocy nie zwykłego szafowania materiałem ludzkim.

Sprawy polskie.

Memorjał wiedeńskiego Koła.

(Komunikat sekretariatu Koła Polskiego w Wiedniu).

W myśl uchwały Koła Polskiego, powziętej na posiedzeniu podkomitetu

komisji w dn. 3 czerwca zajęła się komisja polityczna Koła w ostatnich czasach rozpatrzeniem stosunków politycznych, wywołanych wypadkami wojennymi na ziemiach polskich.

Komisja postanowiła swoje spostrzeżenia i uwagi przedstawić rządowi wspólnemu, tudzież rządowi austriackiemu i upoważniła prezesa Koła do wypracowania memorjału, streszczającego zasadnicze poglądy Koła na sprawę polską.

Memorjał ten, opracowany przez d-ra Bilińskiego, został zatwierdzony w całej osnowie na posiedzeniu podkomitetu komisji w dn. 3 czerwca i prezes Koła wręczył go d. 10 czerwca r. b. ministrowi spraw zagranicznych bar. Burjanowi i prezydentowi ministrów hr. Stuerghowi.

W memorjale owym zwrócono uwagę na ścisły związek sprawy polskiej z interesami monarchji austro-węgierskiej i w retrospektywnym przeglądzie wydarzeń ostatnich 22 miesięcy zarówno w Galicji, jak i w Królestwie Polskiem wskazano te drogi, które zdaniem Koła, zdołałyby utorować drogę do upragnionego rozwiązania sprawy polskiej.

Królestwo Polskie.

Rejestracja strat wojennych.

Wydział Rejestracji strat wojennych w Warszawie, przeprowadzający oszacowanie strat, poniesionych wskutek wojny przez miasta, handel i rzemiosła, przystępuje obecnie do oszacowania strat, poniesionych przez mieszkańców Warszawy.

Rejestracji ulegają tylko straty bezpośrednie, materialne i stwierdzone.

Do strat bezpośrednich, poniesionych przez właścicieli domów, zaliczone będą straty w komornem, powstałe wskutek ewakuacji urzędników, oficerów oraz instytucji rządowych rosyjskich.

Lokale zajmowane przez rezerwistki uważają się za zarekwirowane

na użytek armji przez władze rosyjskie i komorne za cały czas mieszkania rezerwistki będzie zarejestrowane jako strata bezpośrednia.

Do oszacowania strat w handlu i rzemiosłach opracowuje obecnie normy i zasady specjalnie powołana Komisja, złożona z przedstawicieli kupców i rzemieślników. Straty te są prawie wyłącznie wynikiem rekwizycji.

Z Chełma.

Od 19 grudnia 1915 r. rozwijają tu swoją działalność kursy ludowe. Kurs nauk rozpada się na dwa oddziały, wyższy i niższy (dla analfabetów). Program nauk obejmuje następujące przedmioty: język polski, literatura polska, historia Polski, geografia, matematyka, higiena, przyroda, ekonomja polityczna.

W ciągu minionego półrocza wykłady mieli przeważnie nauczyciele szkół chełmskich, którzy obowiązki swe spełniali bezpłatnie. Wykłady rozpoczęły się 17 stycznia i projektowany 3-miesięczny kurs zakończony został 19 kwietnia. Ilość słuchaczy na kursie wyższym dochodziła do 150. W stosunku do tego kursu niższy był bardzo mało uczęszczany; liczba słuchaczy wynosiła zaledwie kilkunastu. Słuchacze, składający się z osób obojga płci, różnego wieku i poziomu umysłowego, wykazywali żywe zainteresowanie wykładami.

Niezależnie od wykładów systematycznych, odbywały się luźne wykłady niedzielne, wygłaszane przez prelegentów bądź przyjezdnych, bądź miejscowych, z zagadnień chwili obecnej, historii oraz literatury.

Biblioteka składa się obecnie z 800 tomów dzieł z rozmaitych dziedzin nauki (głównie historycznych) oraz beletrystyki.

Zaczątkiem biblioteki była pozostawiona po księgozbiórce dawnej Macierzy Szkolnej w ilości 400 tomów. Pozostałe książki zostały zakupione przez zarząd kursów oraz złożone przez ofiarodawców.

Co robi Warszawa?

II.

Gdybyśmy, warszawiacy, niebyli tak hermetycznie pozamykani dokoła, pytałby mnie może w tej chwili jaki «rodak» gdzieś w Druskienikach albo w Karlsbadzie, jeżeli nie w Nałęczowie lub na Lido:

—A cóż wy tam w Warszawie porabiacie? Co?

5)

WŁ. RENARD CZARNOCKI.

Jezioro Święte.

Człek ów, przez Łada na gródek w gościnę zaproszony, dniami całymi po Świeciłowiczach i siołach okolicznych chadzał, rozgadywał się z ludźmi, o wszystko się rozpytywał, jako żyją się rozglądał i rad rozmaitych udzielał, a zawsze dobrych i pożytecznych.

Wieczorem zaś powracał codziennie na gródek świeciłowicki i w największej świetlicy, gdzie Ład z Chocią, okoleni gronem najbliższych, przed płonącym kominem zawsze siadywali, opowiadał dziwy przeróżne, jacy to ludzie na innym świecie bywają, jak pracują, jak swego Boga chwala.

Boga onego zwał ów człek Bogiem miłości, Bogiem miłosierdzia, Bogiem przebaczenia.

Opowiadał, jak Bóg ów, stwórca całego świata i słonka jasnego, i gwiazd roziskrzonych, i wszystkiego, co żyje, i wszystkiego, co rośnie, na niebiesiech w stolcu królewskim zasiadający, przez miłość k'ludziom Syna swojego na ziemię zesłał i przez mękę okrutną tegoż grzech największy zmasał i przez onego Syna zapowiedź ludziom obwieścił, że kto uwierzy weń i przewinień swych w tej wierze żałować będzie, wszelkie winy będą mu odpuszczone.

Wszelkie winy będą mu odpuszczone!

Słowa te echem wielkiej radości

i wielkiej nadziei w sercu Choci się ozwały.

Tegoż jeszcze wieczora, gdy ino wszyscy na spoczynek nocny się porozchodzili, Choć zawezwała człeka onego do swej świetlicy i, łkając żałośnie, rozpowiedziała mu troskę swoją i błagała, korząc się przed starcem, by ten ją wraz z Ładem modlił się do tego Boga i kajać się, i przebaczenia prosić nauczył.

Od tej doby przybyły starzec, zrazu w świetlicy, a potem już na podwórku gródkowym, coraz liczniej zbierającym się radomiczanom, o świętej wierze chrześcijańskiej rozpowiadał, do wielkiej tajemnicy Chrztu ich sposobiąc.

Chętni byli radomiczanie na onej wiary nowej naukę, czemu i dziwić się nie należy, bo cichy, spokojny a cnotliwy ten odrost białorusinów plemienia zawsze ku dobru się skłaniał, złem gardząc i z pośród siebie je wyznając.

Tymczasem zbliżała się setna rocznica śmierci Krzepowej.

Tym razem przeć Ład z Chocią całkiem się trwogi wszelakiej już wzbili, bo tak zostało ułożone, że rankiem, w sam ów dzień żałobny, starzec świętobliwy, z ziemi greckiej przybyły, a jak się okazało, kapłan chrześcijański, miał nad tysiącem niemal radomiczanów, mężów i niewiast, podrostków i dzieci nawet, Chrztu dokonać, a potem wszyscy udać się mieli na kurhan Krzepowy i tam chrześcijańskie już modły za spój wieczny duszy jego odprawić.

Dnia tego oczekiwali radomiczanie w wielkiem serc poruszeniu.

Nadeszła wigilja.

Ojciec Piotr, bo tak się zwał ów starzec przykazał, poraz ostatni do zebranych uczniów swoich przemówił i raz jeszcze tłumaczył im, jakiej to wielkiej szczęśliwości jutro, po wejściu słonka na niebo, dostąpią.

Ale gdy ludzie się rozeszli, by do snu przed dniem tak radosnym się ułożyć, niespodzianie całkiem straszliwy huk gromu rozległ się nad świeciłowiczami.

Niebo przesłoniły czarne, jako skrzydła kruka, chmurzyska, z których, przy bezustannym huku rozdzierających niebo gromów, lunęła taka ulewa, że zdało się, wszystkie upusty niebieskie się rozwarły.

Pozrywali się świeciłowiczanie z legowisk w trwodze okrutnej, bo jeszcze nikt, chociaż starców tam nie brakło, takiej grozy nie widział, ani o podobnej przez żywot cały nie słyszał.

Na gródku ładowym, w świetlicy głównej, wszyscy około ojca Piotra się zgromadzili, a on, uklękając im przykazał, i modły za sobą powtarzać, krzyżem na cztery strony świata rozścieszoną nawałnicę odżegnawał.

Burza przeć zwiększała się coraz bardziej...

Słychać już było nietylko huk piorunów, nietylko szum ulewy niebywałej, ale i ryk Soży, która wezbrawszy, już pod ostrokoł gródkowy się wzniosła, co znaczyło, że wszystkie niziny okoliczne są już pod wodą.

W chwili największej trwogi i najgorętszych modłów, niespodzianie, nie wiadomo, w jaki sposób zjawił

się w świetlicy gródkowej człek jakiś, nikomu nieznanym i, przystąpiwszy do ojca Piotra, rzekł mu, jako Sawa, z rodu Krzepowego staruch wielce leciwy, nagle zachorował, że ledwo dyszy i jeno przyjszcia kapłana ciągiem przyzywa.

Choć ani słuchać nie chciała, by ojciec Piotr na psotę taką okrutną z pod dachu wychodził, ale ten, nie bacząc na rozszalałą grozę, kaptur jeno na głowę nasunawszy, do chorego wieść się przybyłemu człowiekowi rozkazał, dla uspokojenia Choci krzyż z Chrystusem na stoliku pozostawiając.

Długo przeć świętobliwy kapłan błakał się po nocy sam jeden, bo przewodnik ów, w las gęsty go wwiódłszy, gdzie się zapodział i na hukanie starca wcale nie odpowiadał.

Rankiem zaś, gdy burza, jak nagle przyszła, tak nagle i odeszła i gdy słonko zza lasu wesoło na świat wyrzało, ojciec Piotr, przyszedłszy tam, gdzie świeciłowicki gródek się wznosił i sioło go dokoła obsiadło, ujrzał jeno rozległą toń jeziora przed sobą, po której pływał stolik, a na nim połykiwało w promieniach słonka rozpięcie Chrystusowe.

Padł starzec na kolana na brzegu jeziora onego i w żarliwej pograżył się modlitwie, zaś stolik, jakby przez siłę niewidzialną popychany, podpłynął ku brzegowi i gdy kapłan wziął zeń pasyjkę świętą, z pluskiem zatonał w niezgłębionych wód czarnych odmętach.

KONIEC.

A ja bym mu odpowiedział:

— Co porabiamy? Oho! Ratujemy dzieci, wybieramy własny Zarząd Miejski, jeździmy znowu tramwajami, mamy też ładnie umundurowanych milicjantów, jak naprzykład ten oto z krwi i kości, nasz, rozdany, granatowy malinowy, z białymi oszywkami zgrabny, elegancki, dziarski «aż oko rwie», stojący u wylotu ulicy Instytutowej w Aleje Ujazdowskie.

Stał, wdzięcznie z nogi na nogę przerzucał młodzieńczą swą postać nadwiślańskiego Antynousa i patrzył w tłum płynący, płynący w stronę Belwederu i Łazienek.

Miała się już, ku wieczorowi i, wolno wyrzucić, z każdą minutą, rósł wśród tego tłumy procent — płci niewieściej. Boże! Co za bezdno, co za potop—kobiet! Milicjant stał, jak z brzozy ulany, tylko coraz to głębiej i gorliwiej zatapiał oczy w tłum.

Och! Iluż to kolegów milicjantów akurat wolnych od służby, przefrunęło mimo niego w Aleje, towarzysząc rozflirtowanym, jakże powabnym, dzierlatkom i syrenkom! Jak to się wdzieczy... jak przechyla... jak sypie strzelistymi spojrzzeniami! O, bo «milicjant» to najnowsza warszawska «moda», najświeższej daty «benjaminiek», najnowsze sitko na kołku. I, dalibóg, racja! Zuchy, ani słowa, i «swoi» co się zowie, i sympatyczni i — co dla warszawianek także arcyważne! — do prawdy eleganccy.

Tłum pociągnął mię za sobą. Zresztą — dokądże iść w Warszawie przejść się, jeżeli nie w Aleje? Na ławkach ludzie jak sardynki w pudełku. Jeszcze chyba ciaśniej w drugim rzędzie ławek, pod sztachetami parku Ujazdowskiego.

Młodzięzy męskiej, osobiście akademickiej, w białych i brązowych czapkach, prawie huk. — A wszystko trzepocze, urządziła «kawały» i — «nieprzepuszcza podwikom», o nie! A z niewiast to byle nieco zgrabniejsza i wysmuklejsza, już się młodą wyda w krótkiej spódniczce, wysokich białych buciczkach i w kapelusiku lekko poddanym na bakier. Po asfalcie jakby orzech łuskały obcasami. Wre i kipi jak w ulu. Ściemniało. Wysoko po nad drzewami zabłyśły gdzieniegdzie latarnie. Tłum wciąż jeszcze płynie, płynie — ale już rzędzie. To wynurzy się na światło, to zapadnie w cień. Tętno gwaru i szumu rozmów słabnie. Uciszą się Aleje. Ławki — przepełnione — zapadają w mrok niemal zupełnie.

Z GALICJI.

Wybór rektora.

W sobotę, d. 10 bm., odbył się w Krakowie wybór rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1916/17.

Rektorem wybrany został prof. dr. Jan Rozwadowski.

Sprawy wysiedleńców.

Polska Macierz Szkolna w Petersburgu.

Polska Macierz Szkolna w Petersburgu w r. b. usprawiedliwiła swe miano i rozwinęła wyteżoną akcję ratunkową w dziedzinie życia polskiej na obczyźnie. Mimo, że wiat polskizstwem oświatowym, objęła swem sercem ogrom potrzeb młodzieży pozbawionej kąta rodzinnego, zabiega o dach, o chleb, o przyodziewek, o otarcie łez tułaczyh zarówno, jak i o rozwój umysłowy.

Ogrom przedsięwziętego działania kazał jej przyjmować pomoc osób do-

brej woli, które się zgłosiły do pracy ratunkowej.

Ale niedola dziejowa przywlekła się, towarzystwo oświatowe z zasady swojej musi przywrócić sobie swój charakter nauczycielski, «oto Macierz postanowiła utworzyć instytucję kształcąca nauczycieli dla szkół swoich. Zanim jednak powstanie instytut funkcjonujący stale, postanowiono dla do-raznej potrzeby otworzyć 2-miesięczne kursy wakacyjne, któreby pomogły młodemu żywiołowi nauczycielskiemu do godnego podjęcia swoich obowiązków.

Zamierzonego celu Macierz spodziewa się dopiąć drogą wykładów pogłębiających osobistą wiedzę kandydatów do pracy nauczycielskiej i drogą metodycznych ćwiczeń, o charakterze lekcji wzorowych pod kierunkiem nauczycieli i lekcji próbnych w szkole. Czas jest niezmiernie niepomysłny dla organizacji tej instytucji. Jedni nauczyciele wyczerpani pracą, inni zajęci na frontach. Istotna potrzeba Macierzy skłoniła jednak tych, którzy rozporządzać sobą mogą, do podjęcia sprawy.

Wyuczasy kilkunastu osób złożone zostały na ofiarnym ołtarzu i przystąpiły one do pracy dla oświaty polskiej na obczyźnie.

Nowa polska organizacja społeczna w Moskwie.

Staraniem wydziału kooperatyw Komitetu Polskiego w Moskwie zatwierdzona została ustawa «Spółki robotczej», pod nazwą «Wisła», której zadaniem jest skupiać robotników polskich wszystkich zawodów przy wspólnej i samodzielnej pracy, dającej lepsze zarobki, niż w przedsiębiorstwach będących własnością wielkich przemysłowców.

Przed kilku dniami odbyło się ogólne zebranie «Wisły» w sali «Domu Polskiego», przeprowadzonej po brzegi. Po odczytaniu ustawy pierwszy zabrał głos przewodniczący wydziału Tadeusz Jasiński, streszczając zasady i cele nowej instytucji. Mówca zwrócił uwagę na znaczenie współdziałania w chwili obecnej... Główne nieszczerstwo — to rdzeń każdej masowej klęski, polegający na zburzeniu miasta i sił twórczych. Zarządzenia na to nigdy dobroczynność nie brała na siebie. Jako bezinteresowna, przedsiębiorcza być nie może, celów zaś produkcyjnych nie uznaje, zna jednostkę wtedy, gdy ta jest złamana, a nie wtedy, gdy można ją jeszcze ocalić i uczynić produkcyjną. Dlatego dobroczynność nigdy nie wystarczała. Wszystkie jej formy są znane i stare, choć zdają się nowością. Próbowano już dobrowolnego opodatkowania, były czasy, gdy na dobroczynne cele szły skarby kościołów, klasztorów, monasterów — wszystko zamało. Dobroczynność rzuca w otchłań bez dna, jest kanałem, którym sączy profesjonalne jałmużnictwo, wychowuje bierność charakterów i apatję.

I w tak straszliwych chwilach zostaje prawdą niezachwiana, że istnieją trzy drogi egzystencji: albo miłosierdzie publiczne, albo praca, albo rabunek. My niesiemy wam pracę. Wytrwałości nam nie brak, brak kapitału obrotowego i rzutkości. Małą dozę tych czynników trzeba pomnożyć przez mnożnik zrzeszenia. W dzisiejszym zachwianiu prawd podstawowych i prawd uznanych, w męce tęsknoty, niepokoju i niepewności, czyż nam osłabionym wracać należy do kraju na ciężar krajowi, czy też silnym na pożytek ojczyźnie?

Z kolei przemawiał Witold Koszutecki, redaktor «Życia Warszawskiego», zachęcając gorąco do zrzeszonej pracy, do kooperatywnej działalności!

«Drećmy nas tęsknota za krajem — kończył mówca — pragnęlibyśmy wrócić do drogich nam pieleszy domowych, ale jakżeż nam wracać do rniin i zgłiszczy, jeśli nie wrócimy z dłońmi silnymi i zaprawniami w organizacyjnej pracy? Po przemówieniach w tym samym duchu kilku jeszcze uczestników zebrania, przyjęto formalną, prawem wymaganą uchwałę organizatorów «Wisły», uznającą urzędowe otwarcie arteli za fakt dokonany i stowarzyszenie za czynne... Otwarcie «Wisły» świadczy, iż masy tułaczki w Moskwie nie chcą jałmużny, żądają akcji, ułatwiającej samopomoc w szerokiej rozmiarach i organizację pod hasłem pracy.

ROSJA.

Żądania Rosji.

Biuro informacyjne szwajcarskie dowiaduje się, że poseł rosyjski w Bukareszcie doręczył prezesowi gabinetu rumuńskiego, Bratjanu, notę

swojego rządu z określonymi żądaniem. W nocy wyliczono między innymi: Wydalenie z armii rumuńskiej obcych żywiołów; wyraźne oświadczenie rządu o neutralności. Rosja oczekuje, powiedziano dalej w nocy, że Rumunja okaże się zycziwszą dla koalicji i jej polityki. Bratjanu odpowiedział już na tę notę: Co do zamiarów Rumunji wytrwania na stanowisku neutralnym, jest to ze wszech stron jasne i widoczne. Pogłoski o przyjęciu oficerów artylerji austriackiej lub niemieckiej do armji rumuńskiej są bezpodstawne. Żądanie, aby rząd rumuński składał w sprawie oświadczenia o swoim stanowisku, nie da się pogodzić z niezależnością państwową Rumunji.

Z kół urzędowych niema wcale wiadomości o wymianie tego rodzaju not.

Grupa agrarna w Radzie państwa.

«Russkoje Słowo» pisze: Wobec tego, że przedstawiciele handlu i przemysłu w Radzie państwa wzmocnili się znacznie dzięki pozyskaniu mandatów poselskich przez tak wybitnych działaczy, jak Guczkow i Rjabuszinski i utworzyli grupę własną, agrarjusze Rady państwa ze swej strony postanowili zorganizować się w celach obrony wielkiej własności ziemskiej.

Z inicjatywy posłów Kamińskiego, Karpowa i Grimma powstała nowa grupa agrarna, do której przystąpiło dotychczas około 40 członków Rady państwa.

Prezesem grupy jest ks. Szczerbatow, wice-prezesem Kriwoszeiu.

Francja.

Akcja Clemenceau przeciw rządowi.

Clemenceau pisze w «l'Homme Enchaîné» z powodu tajnego posiedzenia izby: Poprzednio izba mogła powiedzieć, że przypuszcza, obecnie zaś może powiedzieć, że wie.

Ze świadomością tą wiąże się ściśle i odpowiedzialność. Clemenceau oświadcza, że on sam o ile będzie miał siłę, prowadzić będzie akcję przeciw rządowi.

Anglja.

Nagroda za odnalezienie zwłok Kitchenera.

Jak podaje «Vossische Zeitung», rząd angielski obiecał wypłacić 10,000 funtów szterlingów za odnalezienie zwłok Kitchenera, jak również wyznaczył znaczne nagrody za odszukanie papierów, paczek pieniędzy i kufrów, które zatoneły razem ze statkiem «Hampshire».

Ponowne zaburzenia w Irlandji.

Pisma kopenhaskie donoszą, że w Dublinie wynikły znowu znaczne zaburzenia, podczas tłumienia których dużo osób zostało zabitych i raniomych. Rozruchy te częściowo tylko ustały.

Do «Timesa» również donoszą z Dublinu o nowych starciach demonstrantów z policją.

Mianowicie, podobno przed kościołem, w którym odbywało się nabożeństwo żałobne za kilku przywódców powstania irlandzkiego, którzy zostali straceni na mocy wyroków sądu wojennego, zgromadziło się około 200 mężczyzn i chłopców ze sztandarami republikańskimi wręku i z o-

krzykami naczęść republiki Irlandzkiej.

Nastąpiło starcie z policją, która odebrała sztandary i dokonała kilku aresztowań.

Ze świata.

W Szwecji żądają ufortyfikowania Zundu.

Donoszą do Kopenhagi z Karlskrony, że w południowej Szwecji organizuje się wysłanie petycji do rządu z żądaniem wzniesienia stałych fortyfikacji nadbrzeżnych pod Helsingborgiem, które mogłyby panować nad całym Zundem, gdyż ten ostatni pod Helsingborgiem ma tylko 4 kilometry szerokości.

Traglosny los uchoedźcy.

Jak donosi «Wiedeński Kurjer Polski», przed wiedeńskim sądem powiatowym Leopoldstadt stał onegdaj 60-letni wychodźca ze wschodniej Galicji pod zarzutem kradzieży owoców na Karmelitermarkt. Zapytany o swoje stosunki majątkowe, opowiadał, że stracił cały majątek wskutek rosyjskiej inwazji. Okoliczność tę potwierdziła opinja jego gminy przynależności, przedstawiająca oskarżonego jako szanownego i zamożnego obywatela, który z powodu wojny jest istotnie zupełnie zrujnowany. Świadkowie potwierdzili, że oskarżony kilkakrotnie w rozmaitych kramach owoce kradł i chował do kieszeni. Sędzia skazał go na 24 godzin aresztu.

KRONIKA.

KALENDARZEWE.

Dzień: BOŻE CIAŁO. Paulina B.
Jutrzo: Agrypnia.
Pojutrze: Marka.
Wschód słońca — o g. 3 m. 31
Zachód słońca — o g. 8 m. 37.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Cztery Ewangelje w oktawie Bożego Ciała. W Katedrze w niedzielę po Bożem Ciele; św. Jana w ostatni dzień oktawy Bożego Ciała na nieszporach o g. 5 wiecz.; św. Ducha w niedzielę po Bożem Ciele na nieszporach o godz. 5 wiecz.; św. Jerzego o g. 6 rano w piątek po Bożem Ciele, po Mszy; św. Teresy we środę w oktawie Bożego Ciała po nieszporach; Góry Zbawiciela w dzień Bożego Ciała na nieszporach; św. Jakóba w dzień Bożego Ciała po sumie; św. Rafała w piątek po Bożem Ciele na nieszporach o g. 5 w.; św. Franciszka we wtorek oktawy Bożego Ciała po nieszporach; Wszystkich Świętych w poniedziałek oktawy Bożego Ciała po nieszporach; św. Piotra i Pawła w niedzielę w oktawie Bożego Ciała po nieszporach; św. Bartłomieja we wtorek oktawy Bożego Ciała o g. 8 rano; św. Stefana na Boże Ciał o sumie; św. Mikołaja na Boże Ciał o po nieszporach o g. 5-ej; w Kaplicy Dobroczynności w poniedziałek w oktawie Bożego Ciała po nieszporach; w Kalwaryjskim w dzień Bożego Ciała po sumie.

Z WILNA.

— **Od Redakcji.** Z powodu święta Bożego Ciała następnny numer «Dziennika Wileńskiego» wyjdzie w sobotę.

Administracja dnia dzisiejszego czynna nie będzie.

— **Do wiadomości instytucji dobroczynnych.** Wileńskie zakłady dobroczynne otrzymały nowe szematy zapotrzebowania w celu uzyskania niektórych produktów spożywczych.

Termin ostateczny złożenia szematów przez zakłady poszczególne w odnośnych centralach upływa dn. 20 b. m.

Po przejrzeniu oraz zaopatrzeniu listy — «Kartofel i t. d. i Unterstuet-

zungsbericht»—podpisem prezesa centrali, druki winny być przed 25 oddane w ratuszu niemieckim, pokój № 33.

W celu zapobieżenia możliwym, w dalszym ciągu nieporozumieniom, trzeba pod nazwą i adresem napisać na «Kartoffel und Gemesebedarf»: na miesiąc lipiec, gdyż lista ta jest projektem budżetu w przyszłym miesiącu; na stronie zaś «Unterstützungsbereich» winno być napisane: miesiąc czerwiec.

Wobec tego, iż «Unterstützungsbereich'ty» w wielu wypadkach były niedokładnie sporządzone, zaznacza się: iż 1) odpowiedzi na pyt. N 1, 2, i 3 mają wskazywać na ilość osób wspieranych w ten lub inny sposób; 2) odpowiedzi na pytania N 4 i 5

lit. a ilość pieniędzy w markach, lit. b ogólna ilość chleba rozdanego w funtach rosyjskich,

lit. c trzeba wymienić ilość obiadów, śniadań, sztuk ubrania i obuwia, funtów kaszy, cukru i t. d. takie wyszczególnianie rozdanych wiktuałów koniecznym jest w odpowiedzi na pytanie N 5. Pod lit. c pyt. 4 wystarczy napisać kompletne utrzymanie, względnie ubranie.

Lecz oprócz wyżej wymienionych druków organizacje dobroczynne, o ile takowe mają zamiar ubiegać się o wsparcie pieniężne, względnie korzystać z udogodnień w sprawie nabywania wiktuałów spożywczych, winny przedłożyć władzom niemieckim sprawozdanie z dochodów i wydatków, wymieniając osobno różne rodzaje dochodów, jako też wyszczególniając pozycje wydatków: wiktuały, opał, koszty administracji itd.

Sprawozdanie rachunkowe za m. czerwiec ma być nadesłane w końcu miesiąca, można jednak sprawozdanie takie sporządzić jednocześnie z załatwieniem druków, zamykając naprz. miesiąc 15 lub 20, a więc dajmy na to od 15 maja po 15 czerwca lub 20—20.

— **Zbiorowe wycieczki.** Za dni kilka nasza młodzież szkolna zwolniona będzie na wakacje;—działwa, za nielicznymi wyjątkami, pozostanie przez skwarne lato w mieście; — należałoby pomyśleć, w jaki sposób urozmaicić ten czas wolny, z korzyścią dla dziatwy: — możeby dało się zorganizować zbiorowe wycieczki w przepiękne okolice Wilna; — podczas wycieczek byłyby prowadzone pogadanki.

O ile mi wiadomo myśl tę w szkole im. Lelewela poruszył p. Świątkowski.

Nietylko średnie nasze szkoły, lecz i niższe — bez wyjątku — już teraz pomyśleć o tem winne.

Br. Zdrojewski.

— **Działalność Wileńskiego Towarzystwa Popierania Kooperacji** została ograniczona do rejonu miasta Wilna. Jak zawsze, Towarzystwo udziela fachowych wskazówek organizatorom i zarządom instytucji spółdzielczych wszelkiego rodzaju, w swoim Biurze, które się mieści przy ul. Wolanej № 14, m. 2 i jest czynne od godz. 11 do g. 12-ej w dnie powszednie. — Adres p. A. Szklennika: ul. 2-ga Ś-to Jakóbska d. № 16 (d-ra Świeżyńskiego), m. 5.

— **Urząd kontroll cen.** Na wtorkowym posiedzeniu komisji w celu kontroli cen wybranej — jak donosi «Wiln. Ztg.» № 150 — porządek dzienny był bardzo obszerny. Bardzo wiele czasu zajęła sprawa przekraczania cen maksymalnych. Wiele skarg wywołało zdrożenie mleka. Cena maksymalna na mleko wynosi 36 fen. Tymczasem za mleko to trzeba płacić 40—50 fen.

Wskutek tego postanowiono rozciągnąć surową kontrolę nad handlarzami mlekiem.

Omaowano również sprawę zaopatrzenia Wilna w skóry, przyczem dowiedziano się, że pewną ilość skór sprowadzi urząd wojskowy surowcowy. Skóry te jednak nie dostaną się do rąk przekupniów, lecz bezpośrednio do rzemieślników.

Próby skóry można oglądać od wtorku przyszłego tygodnia w pokoju 35 Naczelnika miasta Wilna.

— **Wypłaconie zapomóg rezerwistkom.** Wypłata zapomóg rodzinom rezerwistów za maj już się rozpoczęła w Biurze № 12 Kuratorjum i odbywać się będzie:

W piątek 23 czerwca dla 1 i 7 cyrkułów od g. 9—2 i od 5—8.

W sobotę 24 czerwca dla 5 cyrkułów od g. 9—2.

W poniedziałek 26 czerwca dla 8 cyrkułów od g. 9—2 i od 5—8.

We wtorek 27 czerwca dla 2 i 6 cyrkułów od g. 9—2 i od 5—8.

We środę 28 czerwca dla 3 cyrkułów od g. 9—2.

— **Kiermasze.** Rada miejska zawiadomiła władze niemieckie, iż w

Wilnie corocznie odbywają się kiermasze: w d. 24 bm. na placu przed kościołem św. Jana — kiermasz kwiatowy, nasion ogrodniczych oraz ziół leczniczych, a w d. 29 bm. na placu przed kościołem św. Piotra i Pawła — kiermasz drobnego przemysłu i wyrobów włóściańskich.

Zawiadamiając o powyższym, Rada miejska zwróciła się do władzy z zapytaniem, czy w roku bież. będzie udzielone pozwolenie na urządzenie pomniejszych dorocznych kiermaszów.

Odpowiedź nadeszła przychylna.

Chociaż w tym roku nie należy się spodziewać takiego ożywienia, jakie towarzyszyło przed laty naszym kiermaszom, szczególnie w dzień św. Piotra i Pawła, bądź co bądź tradycji stanie się zadość. (o)

— **Zapomogłozom zapasowych.** Władze niemieckie poleciły Radzie miejskiej sporządzić listy zapomóg miesięcznych, wydawanych żonom zapasowych, przed d. 10 każdego miesiąca, by w ten sposób zapobiedz tłumnemu gromadzeniu się petentek przed gmachem ratusza. (o)

— **Aptekarze.** Władze niemieckie poleciły Radzie miejskiej sporządzić spis zamieszkałych w Wilnie aptekarzy. (o)

— **Znaleziono pierścionek** na ul. św. Anny, we wtorek 20 bm. Wiadomość w piątki i poniedziałki od 3—4 pp. Zarządca 7—7.

Rozmaitości.

— **** Historia naszyjnika bursztynowego.** Dzienniki amerykańskie donoszą o sensacyjnym wydarzeniu, które rozegrało się w San Francisco. Jakaś kobieta kupiła w sklepie starzyny w dzielnicy chińskiej naszyjnik bursztynowy, za który zapłaciła niespełna 10 dolarów. Naszyjnik składał się z kilkudziesięciu kawałków bursztynu, nawleczonych na srebrny drucik, który był trochę uszkodzony. Kobieta ta zanosła go przeto do najbliższego jubilera. Ku ogromnemu jej zdziwieniu, jubiler, który obejrzał dokładnie naszyjnik, bez namysłu zaproponował jej odkupienie naszyjnika i ofiarował jej za niego 100,000 dolarów. Zdumiona kobieta odrzuciła propozycję i zabrawszy naszyjnik poszła do innego jubilera, który zbadawszy naszyjnik, ofiarował jej za niego ćwierć miliona dolarów. Jubiler stwierdził bowiem po napisach, które znajdowały się na każdym pojedynczym kawałku bursztynu, iż naszyjnik ten był darem ślubnym Napoleona I, ofiarowanym cesarzowej Joséfinie w dzień ślubu. Naszyjnik ten skradziony został z Louvru.

— **** Góra błyskawic.** Korespondent medjolańskiego «Corriere della Sera», Luigi Barzini, opisuje ciekawe zjawisko elektryczne,

znane pod nazwą ognia św. Elmy, którego był niedawno świadkiem na zboczach góry Krnu, położonej na froncie włosko-austriackim na północ od Gorycji, a zwanej przez chorwatów Górą błyskawic.

Żołnierze — pisze Barzini — znajdowali się na dworze przy pracy. Pokryte chmurami niebiosa połyskiwały od czasu do czasu drżącym światłem cichych błyskawic, co jest tu zjawiskiem zwykłym podczas nocy upalnych, przy niebie zasnutem obłokami. Nagle z bagnetów żołnierzy posterunkowych strzeliły ku górze cieniućki, proste linie płomieni, czyniące wrażenie, jakgdyby na końcach bagnetów osadzono ogniste kitki czaple. Pełki płomieni strzelały też w włosów żołnierzy i z piór na kapeluszach bersaljerów. Jeden z oficerów podniósł do góry rękę i w tej chwili ukazały się na końcach palców jego drżące płomyki.

Przez chwilę stali żołnierze jak wręci pod wpływem przerażenia i podziwu. Gdy jednak oficerowie wyjaśnili im zjawisko, rozchwał się wzrastający wciąż strach przed nieznanym fenomenem przyrody. Niebawem i żołnierze zaczęli podnosić ręce, ciesząc się jak dzieci z języków ognistych, strzelających im z palców. Zwolna jednak i stopniowo nadszła nawałnica. Wreszcie rozszalała się, tworząc prawdziwą orgię żywiołów.

Dzisiaj żołnierze, przebywający na zboczach Krnu, przyzwyczaili się już do tych zjawisk. Ludzie i błyskawice żyją w najzupełniejszej zgodzie na Górze błyskawic. Wobec jednak często bijących podczas nawałnic piorunów, pomysłało o użyciu zasiek z drutu kolczastego dla odchylenia wyładowań elektrycznych. Urządzono więc na nich piorunochrony i dziś zasieki drutowe służą tak przeciwko nieprzyjacielowi, jako też przeciwko piorunom.

— **** Przepowiednie Jokaja.** Firma wydawnicza berlińska Patt Kammerla i Mühlbrechta wydała świeżo książkę Mauryca Reyal p. t. «Cel ostateczny wojny światowej» (Das Endziel des Weltkrieges). Na stronie 119 tej książki autor przypomina głosy przed 44 lata romans węgierskiego pisarza Maurycego Jokaja p. t. «Romans przyszłego stulecia», w którym Jokaj przepowiedział wydarzenia obecnej wojny.

Opisał mobilizację ogólną, dopełnioną wszędzie z gotowością do ofiar, przepowiedział, że wojna wybuchnie 29 lipca, że Anglia zadroszcząc rozkwitowi gospodarstwu Niemiec tę wojnę wypowie, że w niej Francja stanie po stronie Rosji; opisał walkę powietrzną przy pomocy aeroplanów i maszyn lotniczych, opisał działo 42 cent. z anasteterem niezmiernie skuteczności, przewidział, że kule okrągłe zastąpione będą stożkowatymi, które jako cylindry rozrzucać będą przy pocisku kule (szrapnele); opisuje opancerzone wieże twierdz i pociągi opancerzone, przewiduje wybuchy za pomocą elektryczności, walkę minową i miljonowe pochody wojsk.

Opisując walki na terenie polskim, wskazuje te miejscowości, gdzie się one istotnie odbyły: bitwę pod Lublinem, zdobycie Czestochowy i Sambora, bitwy nad Wisłą i Pilicą, groźne opasanie Krakowa, zaciągnięcie wielomilijardowej pożyczki wojennej, ścisły sojusz Niemiec z Austro-Węgrami i wreszcie pokonanie Rosji.

Prócz tych jednak trafnych przepowiedni, romans Jokaja zawiera cały szereg «prococtw», które się nie spełniły.

Kino-Teatr

DZIŚ NOWY PROGRAM!!!

„Wśród szalu życia“

dramat sensacyjny w 6-ciu aktach. Akt 1-szy Karnawał w Nizy, akt 2-gi i 3-ci Wybuch w laboratorium, Pożar, Śmiertelny skok, akt 4-ty i 5-ty Zdradzieckie fale, W domu obłąkanych, akt 6-ty Bawmy się aż do szalu. — „Niespedziowana ucieczka“ (komiczne). — „Ostatnie wypadki na froncie wojny“ (z natury). Od 1 do 5 ceny miejsc zmniejszone do połowy. Nadpisy czytane są w języku polskim.

PIERWSZY RAZ W WILNIE.

dramat sensacyjny w 6-ciu aktach. Akt 1-szy Karnawał w Nizy, akt 2-gi i 3-ci Wybuch w laboratorium, Pożar, Śmiertelny skok, akt 4-ty i 5-ty Zdradzieckie fale, W domu obłąkanych, akt 6-ty Bawmy się aż do szalu. — „Niespedziowana ucieczka“ (komiczne). — „Ostatnie wypadki na froncie wojny“ (z natury). Od 1 do 5 ceny miejsc zmniejszone do połowy. Nadpisy czytane są w języku polskim.

„REPOS“

Trocka 2.

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZAWALNA 9.

Skład Wil. T-wa Rolniczego

otrzymał nowy transport gwoździ, gontali i innych. Poleca również Sz. Kliencieli łazuchy i żelazo wszelkich gatunków

ZAWALNA 9.

PAPIERY PROCENTOWE

i kupony chcę kupić. Sklep tabaczný „R. Markusa“, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 523

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuję. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2—2. 532

Były pruski poddany

załatwia: prośby, polania, tłumaczenia, korespondencje, rejestrację poniesionych strat, porady. Karzewski, Zawalna II, od 9—1. 520

Kupuję

cenności, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. Tatarska 20—17. 536

Mydło

do prania, zupy skoncentrowane otrzymał Węciewicz i Zwiedrzyński, Ś-to Jerska 7. 530

Sprzedam

nie drogo maszynę do szycia. Kalwaryjska 23—6. 529

Drażki

w dobrym stanie z całą uprzążą do sprzedania. 2-gi Ś-to Jakóbski zauł. № 8. Szalińska. 525

Piszę po niemiecku listy itp.

Bazylińska 5, obok Ostrej Bramy, w zakł. fotograf. Br. Butkowskich. 507

Kupuję

męskie i damskie FUTRA nowe i używane. Płacę wysokie ceny. Ul. Ostrobramska 25—25, od 11—1. 535

Mamka

lat 22 poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można Kalwaryjska 55—13. 531

Introligator

E. Aleksandrowicz Tatarska II, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące. 531

Biedna

rodzina poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: mąż zarządzającego, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. I. 264

ZASZCZYCENI UZNANIEM JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA X.

4 złote med. i inne nagr.

12 fotografii od 2 mk. 75 fen. od 4 czerwca. do 4 lipca

Nadwornik fotograf. ^{mała, parski} Br. BUTKOWSCY Wilno, Bazylińska 5. Portrety, foto-emal i wszystkie nowości fotograficzne.

PAPIERY PROCENTOWE,

akcje, kupony procentowych papierów, kupuję. Zauł. Ś-to Michalski 10, w biurze LAZARA SEGALLA, do 10 r. i od 3—8 wieczór. 537